



*Jak napisać  
i wydać  
powieść?*

RADOSŁAW  
LEWANDOWSKI

**Uciekaj, póki możesz!**

Radosław Lewandowski

# Jak napisać i wydać powieść?

*Uciekaj, póki możesz!*

Copyright © for the text by Radosław Lewandowski

Projekt okładki: Radosław Lewandowski

Korekta, skład, konwersja do plików elektronicznych: e-bookowo

ISBN: 978-83-957499-4-0

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości  
bez zgody autora zabronione.

Wydanie I

Płock, 2020

Po wielu latach pisania, gdy dotarło do mnie, że częściej muszę, niż chcę, a siadanie z laptopem stało się wykrętem od prawdziwego życia, początkiem i końcem każdego dnia, wytrzeźwiałem. Teraz jestem nałogowym pisarzem, ale niepiszącym. Jak długo wytrwam? Zobaczmy. Jako swego rodzaju podsumowanie doświadczeń na tym polu, powstał trzy lata wcześniej „poradnik” (w cudzysłowie, bowiem to nie jest klasyczny poradnik – właściwie nie wiem co). To było, o ile pamiętam, między powieścią „Wikingowie. Kraina Proroka” a „Wyprawą po śmierć”. Pisałem wtedy nałogowo i grzałem do przodu niczym rakieta Elona Muska. Nie widziałem przeszkód, jedynie cel – kolejny deadline. Z tego też względu, tekst jest o czymś. Już wtedy jednak przeczuwałem... Rozwahałem... No, zobaczycie sami.

Kubłami zimnej wody były kolejne rozliczenia z wydawcami i konkluzja, iż choćbym przeszedł przez własną skórę, nie osiągnę poziomu zawodowstwa, czyli nie będę w stanie żyć z własnej twórczości. A jeśli nie utrzymam się z pisania, to nigdy nie zostanę pisarzem. Próbowałem, przez cztery lata skupiłem się tylko na tym zadaniu. Przykładem niech będzie seria „Wikingowie”, która została sprzedana w wersji drukowanej w nakładzie przekraczającym dwadzieścia tysięcy egzemplarzy. Do tego dochodzą e-booki i kilka tysięcy audiobooków. Nie są to małe wolumeny, zważywszy, iż obecnie statystyczną książkę wydaje

się w nakładzie dwóch i pół tysiąca sztuk. Tantiemy, które otrzymałem, były jednak poniżej płacy minimalnej! Gdybym był królem papryki, zapytałbym: *Jak żyć?* Żeby było jasne, nie mam pretensji do świata, iż nie docenił takiego talentu. Wyżej włosów nie podskoczę.

Tonący brzytwy się chwyta, więc dwie najnowsze powieści wydałem sam. Z racji głębokiej i zapiekłej niechęci do samofinansowania książek, uznając górnolotnie, iż to autorowi powinno płacić się za jego dzieło, ograniczyłem się wstępnie do niskonakładowych e-booków i audiobooków. Tym sposobem uzupełniam ten „poradnik” o najnowsze doświadczenia samodzielnego publikowania, dorzucam przybornik z przydatnymi narzędziami self-publishingu oraz marketingu i z ojcowskim kopniakiem oddaję w Wasze ręce.

Znajdziecie tu pisarskie wskazówki, ale też sprawdzoną i skuteczną recepturę na publikację własnej twórczości w Polsce i poza jej granicami. Gorąca, gęsta, czarna kawa w dłoń, notatnik z kawałkiem obgryzionego ołówka, głowa wypełniona wątpliwościami, nadzieją – ruszamy. Pasów nie zapinajcie, tylko wariacka jazda zawiedzie Was tam, gdzie inni boją się postawić stopę. Bo przecież chcecie znaleźć nowe i zostać odkryci? Przybić swoją osobistą pieczęć na materii świata, a raczej wyryc ją na tyle głęboko, by nigdy nie zarosła? Wydeptać w sercach czytelników geoglify, niby te na płaskowyżu Nazca? Być kimś wyjątkowym i na swój sposób niepowtarzalnym? Oddacie za to spokojne życie, duszę – czy to coś, co czyni nas ludźmi? Podpiszecie pakt z...

## WSTĘP

Dla rozruszania mięśni twarzy – anegdota, która pokazuje, jak niebezpiecznymi przeciwnikami bywają pisarze i poeci.

*Julian Tuwim – wielki polski poeta, miał swego „etatego” przeciwnika w koledze po piórze – Adolfie Nowaczyńskim. Ten ostatni podobno nie przepuszczał żadnej okazji, by dopiec Tuwimowi. Na jednej z uroczystości na cześć Tuwima, Nowaczyński wznosił toast:*

*– Nie ma literatury polskiej bez Adama Mickiewicza, nie ma Adama Mickiewicza bez „Pana Tadeusza”, nie ma „Pana Tadeusza” bez Jankiela. Niech żyje Tuwim!*

*Tuwim niewiele się namyślając, podziękował również toastem:*

*– Nie ma literatury polskiej bez Adama Mickiewicza, nie ma Adama Mickiewicza bez „Pana Tadeusza”, nie ma „Pana Tadeusza” bez Jankiela, nie ma Jankiela bez cymbałów. Niech żyje Nowaczyński<sup>1</sup>.*

Czy pisarz to życiowy rozbitek, a pisanie jest namiastką prawdziwego życia? Czy pisarze to ludzie błyskotliwi? Czy żeby dobrze pisać, trzeba mieć słuch muzyczny? Czy alkohol jest nieodłącznym atrybutem pisarza? Co zyskacie, a co straciecie bezpowrotnie, bratając się z córkami

<sup>1</sup> Źródło: Dowcip #9318 w kategorii: Żarty o pisarzach [online]. Dostęp: <https://dowcip.net/dowcip/julian-tuwim-wielki-polski-poeta-byl-pochodzenia-zydowskiego-i-fakt-9318>

Zeusa i Mnemosyne? I wreszcie, czy nie mając znanego w świecie pisarskim nazwiska, można wydać książkę drukowaną w USA?

Odpowiem na te pytania i nie tylko, bowiem przedstawię też praktyczne aspekty wydania książki wspólnie z uznanym wydawnictwem, ale również własnymi siłami – jako self-publisher. W kwestii pisarskiego warsztatu, będę z dziką rozkoszą posiłkował się wiedzą twórców reprezentujących różne czasy, kultury, style i metodologie pisania. Nie oferuję czytelnikom cudownych mikstur na wszelkie bolączki, ale gromadzoną latami wiedzę, która wzbogaci każdego adepta sztuki pisarskiej i miłośnika książek, każdego marzyciela. Powiem więcej, pomoże zrozumieć, z czym to się je.

Wslucham się w głosy: Stephena Kinga w dziele „Jak pisać. Pamiętnik rzemieślnika” wydanym przez Prószyński i S-ka; Jana Parandowskiego z „Alchemii słowa”; Stevena Pinkera z poradnika „Piękny styl. Przewodnik człowieka myślącego po sztuce pisania XXI wieku”, opublikowanego przez Smak Słowa; Mario Vargasa Liosy na kartach „Listów do młodego pisarza” wydawnictwa Znak; Haruki Murakami w dziele „Zawód: powieściopisarz” opublikowanym przez wydawnictwo Muza i Dwighta V. Swaina z książki „Warsztat pisarza. Jak pisać, żeby publikować” wydanej przez Cat Book. Spróbuję znaleźć w zawodowych losach tych twórców wspólne trendy, które być może odróżniają pisarzy od przeciętnych zjadaczy chleba. Podejmę się uświadomienia adeptom niełatwej pisarskiej drogi – co ich czeka, pokażę, jak zabrać się za przygotowanie i wydanie pierwszej powieści na rodzimym rynku, a także podzielę się własnymi doświadczeniami dotyczącymi publikacji powieści w Stanach w języku Szekspira.

I to nie z perspektywy mistrza patrzącego na ziemię ze szczytu ziszczzonego snu o potędze, ale rzemieślnika będącego w trakcie wyboistej drogi, w którego dorobku jest kilka książek. To tak, jakbyście o naprawie komputera rozmawiali z technikiem, a nie z programistą pracującym

w języku malbolge<sup>2</sup>. Mistrz zapewne bez problemu naprawi Wasz sprzęt – o ile nie uzna tego za stratę czasu – ale komunikacja może być nieco utrudniona. Oczywiście powinniśmy uczyć się od ludzi sukcesu, ale w roli tłumacza może przyda się ktoś, kto wspiał się na połowę zbocza?

W tym celu przeanalizuję sześć książek o pisaniu, wychwytyjąc z nich to, co z mojej perspektywy, zakładam też, że i z Waszej, może być użyteczne przy tworzeniu wiarygodnych opowieści. Prawdę mówiąc, nie planowałem napisania „poradnika”. Sam nigdy z nich nie korzystałem. Nie twierdzę, że to dobrze, bowiem warto uczyć się na błędach innych, ale czy książki o pisaniu powieści są nam w stanie pomóc? Czy nie pełnią roli pisarskich biografii? Przynajmniej u praktyków – teoretyków możecie sobie darować. Przecież każdy z pisarzy pracuje inaczej, a droga do sukcesu przypomina wykresy trendów na giełdzie – rzadko w kolejnych okresach pokrywają się w stu procentach.

W dziełach Kinga, Murakamiego, Liosy wiele jest wątków autobiograficznych. Książki Pinkera i Swaina podchodzą do tematu pisania bardziej metodologicznie, choć w moim subiektywnym odczuciu, w zakresie porad praktycznych „Warsztat pisarza (...)” bije na głowę „Piękny styl (...)”. Ostatnia pozycja autorstwa Jana Parandowskiego to zafundowany nam przez autora rejs przez odmęty literatury, z przystankami na wyspach tych wielkich pisarzy, których dzieła pchane siłą twórczego geniuszu, wychynęły niczym wulkany spod morskiej toni. Pozwoliłem sobie na nieco poetyckie porównania, ale jest to specyficzna i wyjątkowa pod wieloma względami pozycja.

Będąc już w „pisarskim biegu”, postanowiłem zmierzyć się z wypowiedziami mistrzów, sceptyczny, co zaznaczam, jeśli chodzi o ewentualne korzyści, ale zaintrygowany. W trakcie pracy nad kolejną powieścią, wpadłem na pomysł, by podzielić się moimi spostrzeżeniami z adeptami pisarstwa. Czemu nie? Niech będę filtrem – mocno nie-

---

<sup>2</sup> Język malbolge – prawdopodobnie najtrudniejszy język programowania.



doskonałym, rzecz jasna – który oddzieli praktyczne rozwiązania od pięknego niekiedy gawędziarstwa, z którego znani są ludzie pióra.

Pisarzy bowiem, obok ogromnego uporu, cechuje chęć dzielenia się z innymi swoimi odkryciami, wizjami. Prawdę mówiąc, w mojej ocenie, jest to główna motywacja do tak ciężkiej, mozolnej i z reguły mało owocnej pracy. Nie mgliste zaszczyty, chimeryczne uznanie czy pieniądze ukryte w garncu na końcu tęczy, ale właśnie dydaktyczne zacięcie.

Dwight V. Swain ujmuje to tak: *Przymus wewnętrzny, który odczuwa pisarz, ma dwoistą naturę. Z jednej strony pisarz odczuwa przemożną potrzebę życia w większym świecie. Z drugiej – odczuwa przymus dzielenia się tym światem z innymi*<sup>3</sup>.

Pierwsza część tej książki będzie więc w zamyśle bardziej rozważaniami niż typowym poradnikiem, ale spokojnie, praktyki tu nie zabraknie. Może uda się wyodrębnić zachowania i zwyczaje, które powtarzają się u uznanych twórców? Może odnajdziecie w nich siebie i doda to Wam skrzydeł? Oby.

Ale nie tylko o składaniu słów jest ta książka. Długo zastanawiałem się, jaki nadać jej tytuł. Łączy przecież w sobie elementy „kuchni pisarza” i „pisarza w kuchni” i to dosłownie. Co ważniejsze? Drugą część poświęcę polskim autorom z dorobkiem pisarskim, ale pokazanych od strony żołądków. Na podstawie ankiet ustaliłem, jakie są ich preferencje kulinarne, co jedzą i piją, gdy pracują nad nową powieścią, podczas odpoczynku, jakie są ich smaki dzieciństwa. Bo na osobowość składają się miliony drobnych elementów. To dlatego się różnimy.

Spróbuję znaleźć w tym pewną prawidłowość i być może ustalić, czy konkretna dieta, statystycznie sprzyja np. pisaniu książek dla kobiet (co to za dziwny termin, przecież kobiety czytają teraz wszystko i w ilościach, od których mężczyznom wypadają z zawiści resztki włosów)? Albo krwiożerczych kryminałów i horrorów? Książek dla

<sup>3</sup> D. V. Swain, *Warsztat pisarza. Jak pisać, żeby publikować*, 2010.

dzieci? Tu od razu rysuje się stereotypowe podejrzenie, że kochający potrawy z mięsa są drapieżni, więc i ich twórczość taka będzie, a lubiący słodczyce i dania mączne – raczej dobrotliwi. Czy to się potwierdzi?

Zapraszam.